

Śmiech — to zdrowie!

DWA ŚWIATY.

Ona: — Mówiłeś przecież, że zastępuję ci cały świat, a teraz flirtujesz z pania Alą.

On: — Moja droga, są przecież dwa światy: stary i nowy.

PRZEPLACONE.

- A. — Za jaką cenę nabyłeś fortepian
- B. — Za cenę spokoju w domu.

ZEPSUTY KOGUT.

Jakaś wieśniaczka z Prosiątkowa z ko gutem pod pachą pyta przechodnia w War szawie:

— Czy może mi pan powiedzieć, gdzie tu mieszka zegarmistrz?

— A poco pani idzie z kogutem do zegarmistrza?

— Chcę, aby zreperował koguta — po wiada wieśniaczka — zawsze piał on o go dzinie piątej, a teraz pieje dopiero o 7-ej.

DLACZEGO.

- Dlaczego ryby są nieme?
- Spróbuj ty mówić pod wodą!

NIEINTELIĞENTNE MEDJUM.

Ciemno. Cisza. Państwo Biedniakiewi- cze bywają w towarzystwie gości urza- dzających: seans spirytystyczny przy po- mocy znanego medjum. Nagle ukazuje się w rogu pokoju świetlna postać.

— Ktoś ty duchu?

— Jestem wuj Bartłomiej z Prosiątko- wa — odpowiada zjawą grobowym gło- sem.

— Ależ wuj Bartłomiej żyje! Przecież umieściliśmy w dziennikach odwołanie wie- domości o jego śmierci!

— Cholera! że też ja tego nie zauwa- żyłem! — odpowiada duch, wściekły.

NIĘWINNY.

Obrońca: — No, panie Kurzawka, je- steście chyba zadowoleni z mej obrony. Podpalenie, kryminal — a tu wolny ze wszystkich, he?

— Eh, panie obrońco! Żebym ja był wiedział, że wypadnę taki niewinny, to- bym zapłacił panu nie trzy setki, a najwy- żej 50 złotych.

SKUTKI STATYSTYKI.

Listonosz p. Pospieszka wyczytał w jakimś tygodniku, że według obliczenia jakiegoś statystyka, listonosz wchodzi co- dziennie trzydzieści razy na drapacz chmur na Placu Napoleona.

— Co za głupstwa ci ludzie już nie wy- pisują! — woła oburzony. — Jestem prze- cie listonoszem od lat piętnastu, ale jak długo żyję, na drapaczu... nie byłem.

MIEDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Cóżes taki zmartwiony?

— Spotkało mnie nieszczęście. Ale to

nie wszystko, obawiam się, że spotka mnie coś znacznie gorszego.

— No, gadaj, co się stało?

— Moja żona uciekła z kochankiem.

— Cóż więc może cię gorszego spotkać?

— Że wróci.

NA EGZAMINIE W SZKOLE MORSKIEJ.

Uczeń szkoły morskiej znajduje się na ćwiczeniach na Bałtyku. Kapitan daje mu zadanie dokładnego określenia stopnia geo- graficznego, w którym się statek znajduje. Po otrzymaniu rozwiązania kapitan powia- da do ucznia:

— No, Statkowski, stań na baczność! Znajdujemy się w obliczu najwyższej wła- dzy!

— ? ? ?

— No tak, według tego, coś obliczył, jesteśmy teraz w Warszawie pod Belwe- derem!

NIC GROźNEGO.

Młoda mężatka przybiega z płaczem do swej matki:

— Ach, mamusiu, jaka jestem nieszczę- śliwa. Czy wiesz, co mi Modzio przysiągł?

— No, co takiego, moje dziecko?

— Że mnie zamorduje, jak go kiedy- kolwiek zdradzę.

— Uspokój się, kochanie, uspokój — odpowiada czuła mama. — Twój ojciec też mi to samo niejednokrotnie mówił, a wi- dzisz jakoś do tej pory żyje.

NASZE PANIE.

Kucharka: — Chciałabym tylko wie- dzieć, na co nasza pani wzięła ode mnie książkę kucharską?

Pokojówka: — Chce się przygotować, bo na jutrzejszym festynie dobroczynnym ma sprzedawać gorące parówki.

KASJER.

— Szukam kasjera.

— Jakto? Przecież wczoraj przyjąłeś właśnie jednego?

— Właśnie tego szukam.

BEZWZGLĘDNY DZIEDZIC.

Pan Dorabiałski ogląda inwentarz kup- ionego majątku w okolicach Prosiątkowa.

W chlewie zwraca się do ekonoma:

— Te świnię trzeba zarzącać.

— Kiedy ona, proszę pana dziedzica, będzie się prosić.

— Wszystko jedno. Choćby się na ko- fanach prosiła, to ją zarząncie.

NA PAWIAKU.

Drzwi celi więziennej otwierają się i wchodzi naczelnik więzienia:

— Moi kochani, wyobraźcie sobie, co za nieszczęście! Dopiero dzisiaj zoriento- wałem się, że powinniśmy byli wyprowadzić was już przed dwoma tygodniami. Do- prawdy, tak mi przykro...

— Nieszkodzi, panie naczelniku. Pro- szę mi to zapisać na przyszły raz!

DOBRY DOWCIP.

Pan Sałaciński opowiada swoje wraże- nia z proszonego obiadu u państwa X. W szczególności podobał mu się dowcip, opo- wiadany przez znanego dowcipnisia pana Modesta:

— Dowcip był pierwszorzędny — opo- wiada p. Sałaciński — tak się śmiałem, że zupełnie treści nie słyszałem...

ROZKOSZE MAŁŻEŃSTWA.

— Słyszałem, że żona obdarzyła cię syniem?

— Obdarzyła? przepraszam — 300 zł. kosztował lekarz, 150 zł. akuszerka, sto zł. wyprawka...

PRZEWIDUJĄCY.

— Słuchaj, Moniek, musisz koniecznie sprawić firanki do okien naszej sypialni. Naprzeciwko mieszka pewien młodzieniec, który może mnie zobaczyć nieubraną.

— E, poco, jeżeli cię raz tylko zobaczy, to on z pewnością zawiesi firanki na swo- ich oknach.

NAUCZKA.

Kiedy Papież Leon XIII był jeszcze nun- cjuszem w Belgii, poznał na jednym z przy- jęć dworskich markiza — szalawile, który z frywolnym uśmiechem podał mu do obejr- zienia tabakienkę z wyobrażeniem nagiej niewiasty, leżącej w pozie bardzo nieprzy- stojnej.

Kardynał z pozorną uwagą obejrzał obra- zek, poczem zwrócił go właścicielowi, mó- wiąc:

— Przyznaję, bardzo piękna pani — zapewne pańska małżonka.

Skonfundowany arystokrata wyrzekł się raz na zawsze swoich niemądrych dowci- pów.

SZTUKA HANDLU.

Pan Wincenty wchodzi do sklepu ko- lounalnego i prosi o pudełko szprotek w oliwie.

— Ile płacę?

— Złotówkę.

— Mogę dać siedemdziesiąt groszy.

— U nas są — stałe ceny, proszę pa- na — odpowiada sprzedawczyni.

Pan Wincenty proponuje 80 groszy, po- tem dziewięćdziesiąt. Naprawdę.

— Ostatnie słowa: dziewięćdziesiąt pięć groszy!

— Nie, proszę pana.

Pan Wincenty kładzie z westchnieniem złotówkę, bierze puszkę i kieruje się ku wyjściu, zatrzymuje się jednak przy drzwiach i mówi z wyrzutem:

— To nie mogła pani odrazu powie- dzieć, że to kosztuje złoty pięćdziesiąt?

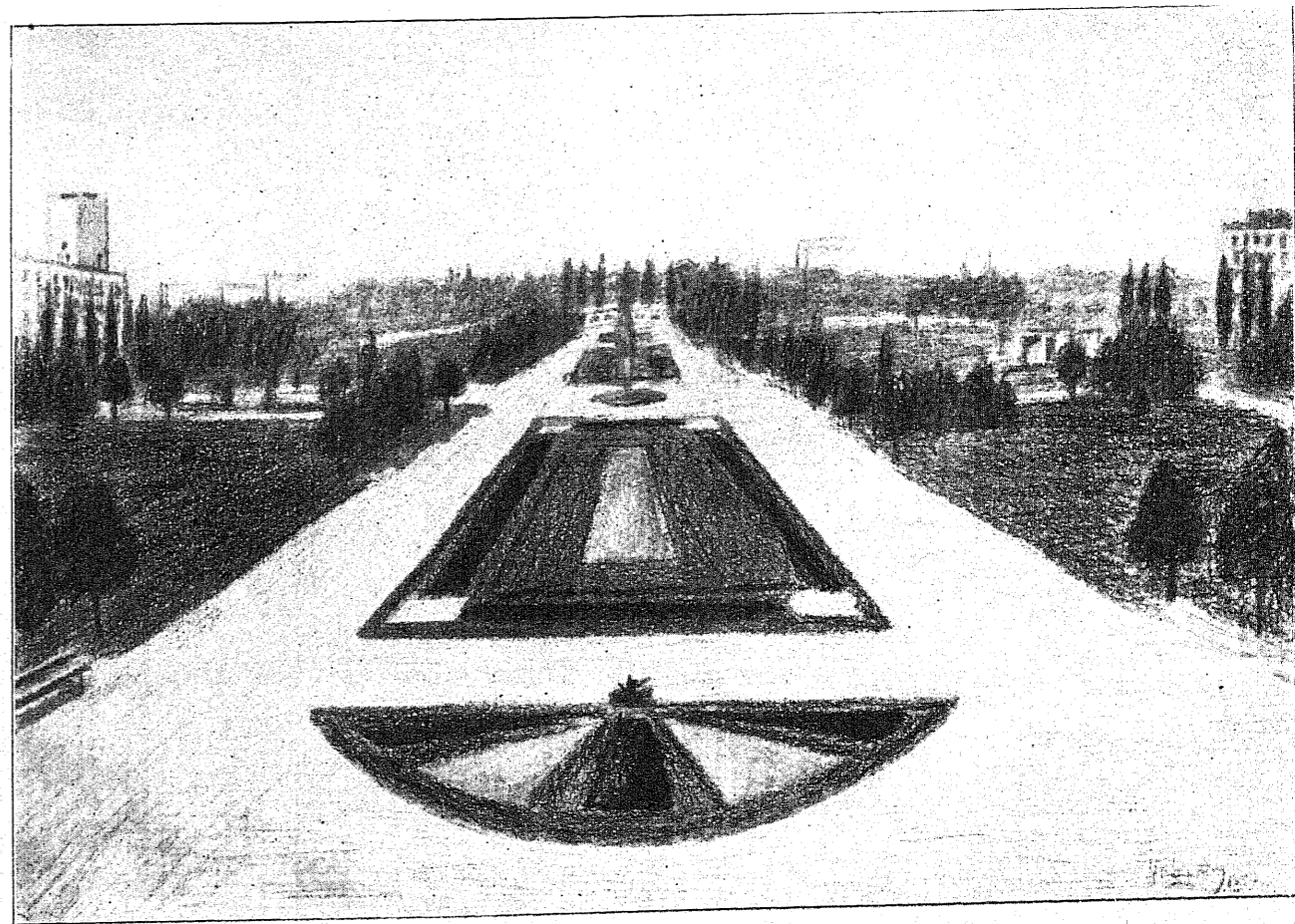


DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X. NIEDZIELA, dnia 9 września 1934 roku Nr. 36

Numer specjalny, wydany z racji Wszechpolskiego Zjazdu Ogrodników Miejskich w Łodzi w dn. 8 i 9 września 1934 r.

PLANTACJE ŁÓDZI.



Ogród miejski na terenach Kol. mieszk. Z. U. P. U. przy ul. Sanockiej i im. Żółkiewskiego w Łodzi; — budowa którego wedł. proj. nacz. wydz. pl. St. Rogowicza została obecnie ukończona i uroczyste otwarcie i oddanie ogrodu do użytku publicznego, przez p. komisarza rządowego inż. W. Wojewódzkiego w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa, nastąpiło dnia 8 września 1934 roku.

Szata roślinna Łodzi.

Na piękno każdego miasta składa się jego naturalne położenie, rozplanowanie, architektura i szata roślinna.

Łódź, pięknego położenia naturalnego nie posiada; rozbudowywana była bezplanowo, nie posiada też architektury, a żywą, zieleni dziwnie wśród murów fabryk i domów ulryła. Dlatego też Łódź, uważana jest ogólnie za miasto brzydkie; — i jak twierdzą niektórzy, beznadziejnie brzydkie.

Czy jednak istotnie oblicze Łodzi nigdy stać się „przystojnym“ nie może?

Sądzimy, że stan ten nie jest tak beznadziejny, zważywszy, że połowa terenów naszego miasta, t. j. około 3,000 ha jest niezabudowana, że na tych terenach może powstać piękna architektura Łodzi rozbudowywana według planu regulacyjnego miasta, jak również tereny te może pokryć bogata szata roślinna: ogrody, parki, skwery i zieleńce. O ile więc nie w śródmieściu, to na peryferjach miasta, Łódź, nowa może stać się miastem-ogrodem. Dowodzą tego już nowopowstałe kolonie mieszkaniowe na Polesiu, Chojnach, Radogoszczu, Juljanowie i Karolewie, które „toną w zieleni ogrodów i plantacji“.

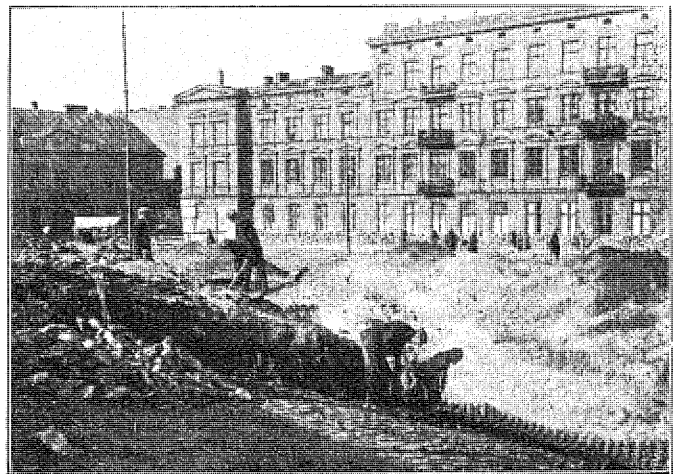
„Beznadziejne“ tereny śródmieścia zmieniają też swe oblicze. Szata roślinna Łodzi zaczyna występować nazewnątrz jej murów i okrywać jej szpetotę. Powstają nowe skwery, zadrzewione są ulice, i w miarę ich regulacji, tworzone są na chodnikach zieleńce. Zarząd miasta, zdając sobie jasno sprawę i oceniając znaczenie żywej zieleni pod względem zdrowotnym i estetycznym w miastach a szczególnie w takich miastach jak Łódź, akcję zadrzewienia miasta postawił na jednym z pierwszych miejsc gospodarki miejskiej. Aby usprawnić tę akcję i nadać jej racjonalny kierunek, Zarząd miasta, w roku 1928 powołał w tym celu specjalny Wydział Plantacji Miejskich, od tego czasu plantacje łódzkie wykazały imponujący wprost rozwój, stając się przykładem dla innych miast w Polsce.

Łódź posiada obecnie 116 ha plantacji od danych do użytku publicznego i 260 ha terenów pod budowę wielkiego parku Ludowego oraz przeszło 22,000 drzew na ulicach i placach miejskich.

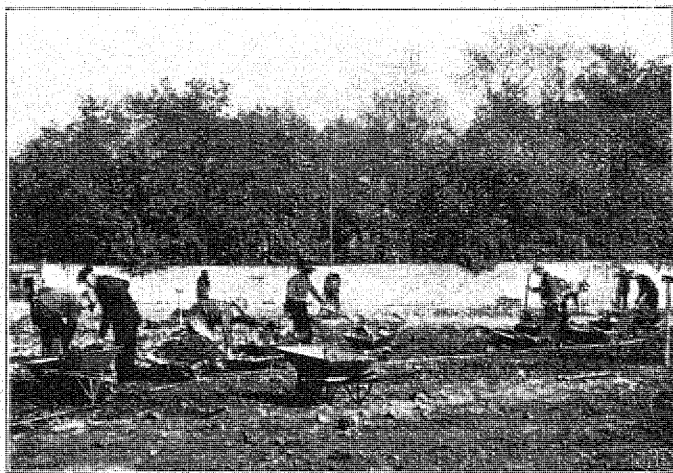
Mieszkańcy Łodzi korzystają dziś z pięknego 50 ha parku im. ks. Poniatowskiego, mniejszych, ale równie wzorowo utrzymanych parków im. Staszica i im. Sienkiewicza niezwykle charakterystycznego, pod względem zadrzewienia najstarszego w Łodzi parku Źródlika, o stuletnich dębach, parku leśnego 3-go Maja, gdzie w ogrodach jordanowskich przebywa w lecie na półkolonjach około 7,000 dzieci, — nowozałożonego w roku bieżącym ogrodu miejskiego na terenach ZUPU, ogrodu jordanowskiego na Radogoszczu oraz 16 skwerów, z których na specjalną uwagę zasługuje niedawno założony skwer „pereika Łodzi“ na placu im. gen. Dąbrowskiego i założone w roku bieżącym



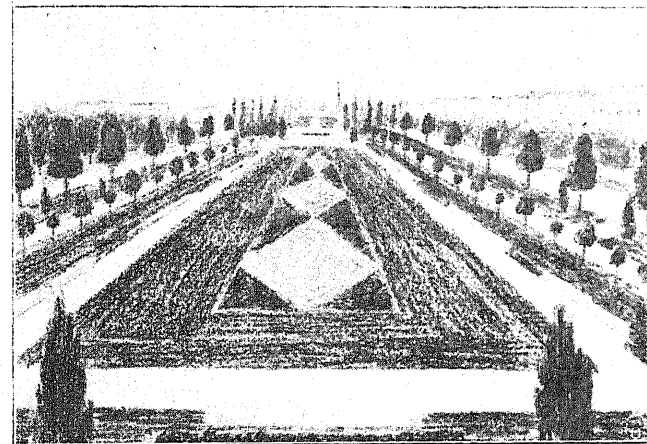
Budowa skweru przy dworcu Fabrycznym. Niwelacja terenu.



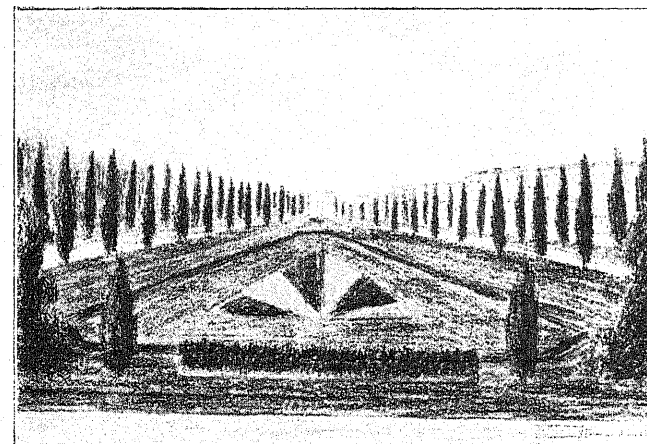
Budowa skweru przy dworcu Fabrycznym. Niwelacja terenu.



Budowa skweru przy dworcu Kaliskim. Niwelacja terenu.



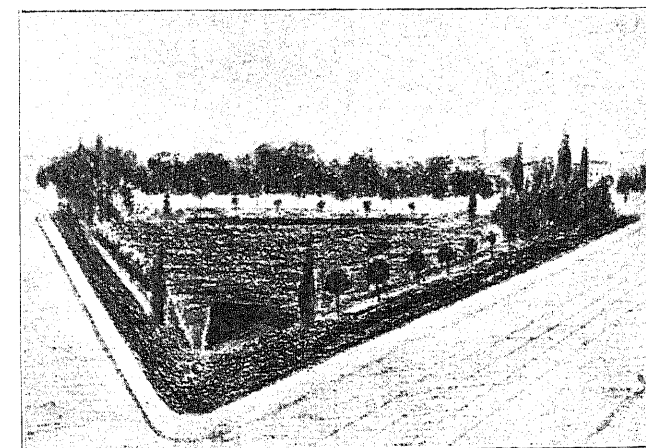
Skwer na placu im. gen. Dąbrowskiego zał. w r. 1932.



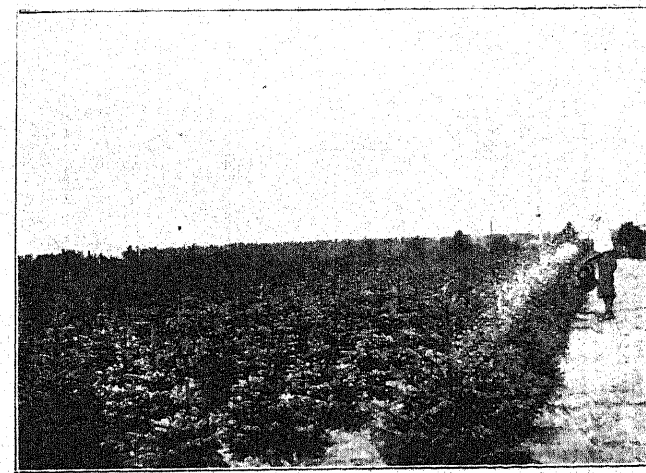
Fragment nowozałożonego skweru przy dworcu Fabrycznym.



Fragment parku Źródlika z widokiem na świerki srebrzyste nad stawem.



Fragment nowozałożonego skweru przy dworcu Kaliskim.



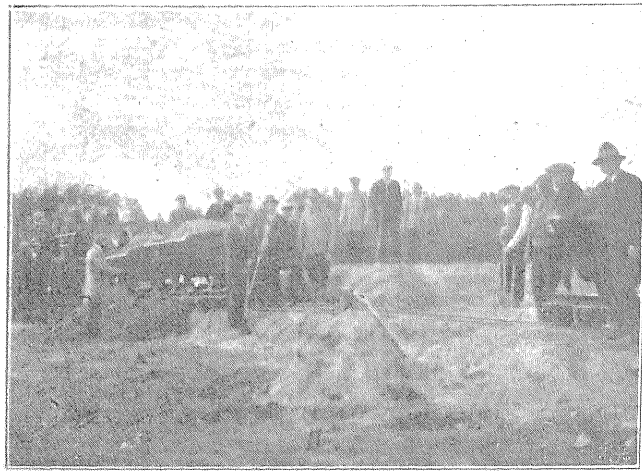
Fragment Miejskiego Zakładu szkółek drzew i krzewów. Szkołka świerków srebrzystych.

skwery przy dworcach Fabrycznym i Kaliskim o wyglądzie prawdziwie europejskim.

Za lat 5, jak przewiduje program prac Wydziału Plantacji Miejskich, zostanie ukończona budowa wielkiego parku Ludowego. Będzie to jeden z większych tego rodzaju parków w kraju, w skład którego wejdzie cały kompleks parków i ogrodów, o różnym przeznaczeniu: park sportowy o 3 boiskowym stadionie, pływalni i placach do gier, park wypoczynkowy z kąpieliskiem, plażą, torem saneczkowym i ogrodami jordanowskimi dla dzieci; — park wystawowy, t. zw. „Luna—Park“, oraz ogrody: botaniczny, dendrologiczny i zoologiczny, rezerwat przyrodniczy i park leśny, na terenie lasu miejskiego. Park ten będzie wielkim zbiornikiem powietrza dla Łodzi i miejscem wytnienia dla przewidywanej w nie dalekiej przyszłości miljonowej ludności miasta, dla którego szata roślinna powinna się stać jego pierwszorzędnym czynnikiem zdrowotności i piękna.

St. Jan. 1930/1932
Nowy typ skweru

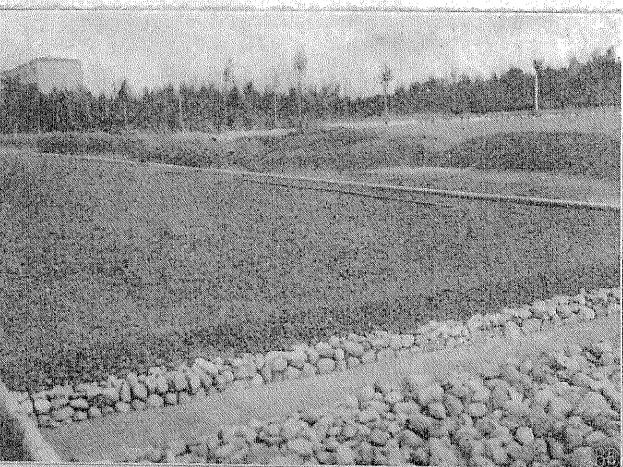
Park Ludowy w Łodzi.



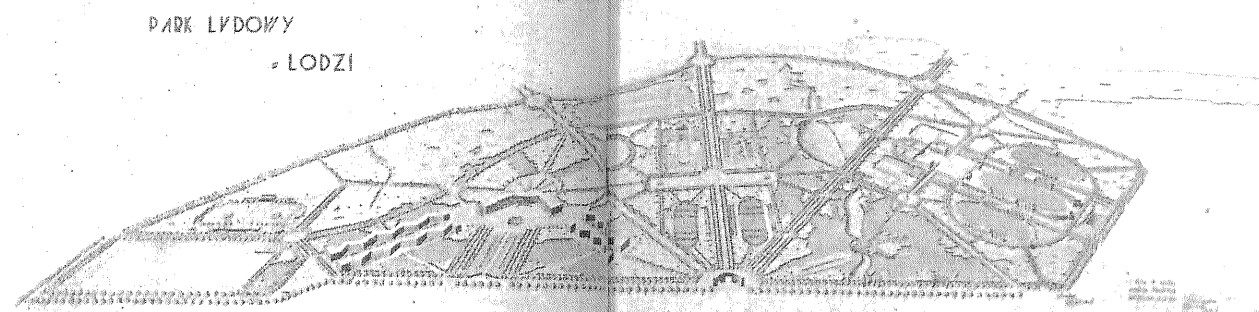
Budowa parku ludowego. Roboty ziemne niwelacyjne.



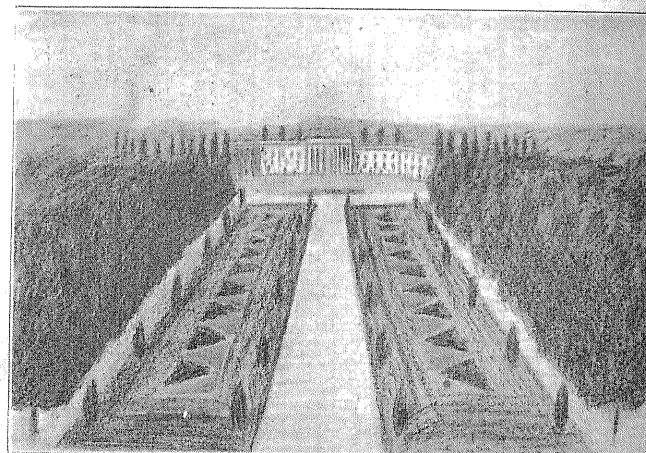
Budowa parku ludowego. Roboty ziemne niwelacyjne.



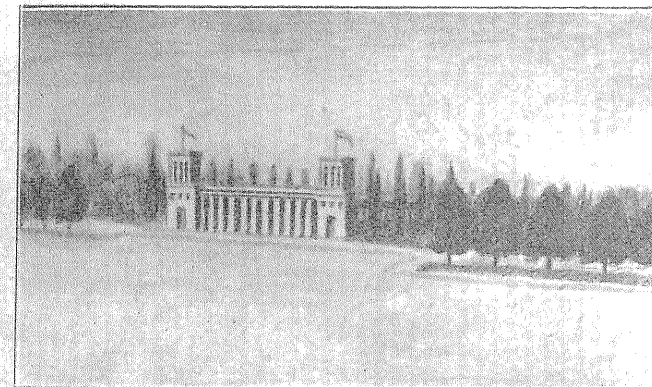
Przekrój nawierzchni bieżni boisk na stadionie sport. w parku ludowym, — zbudowanych wedł. najnowszej techniki.



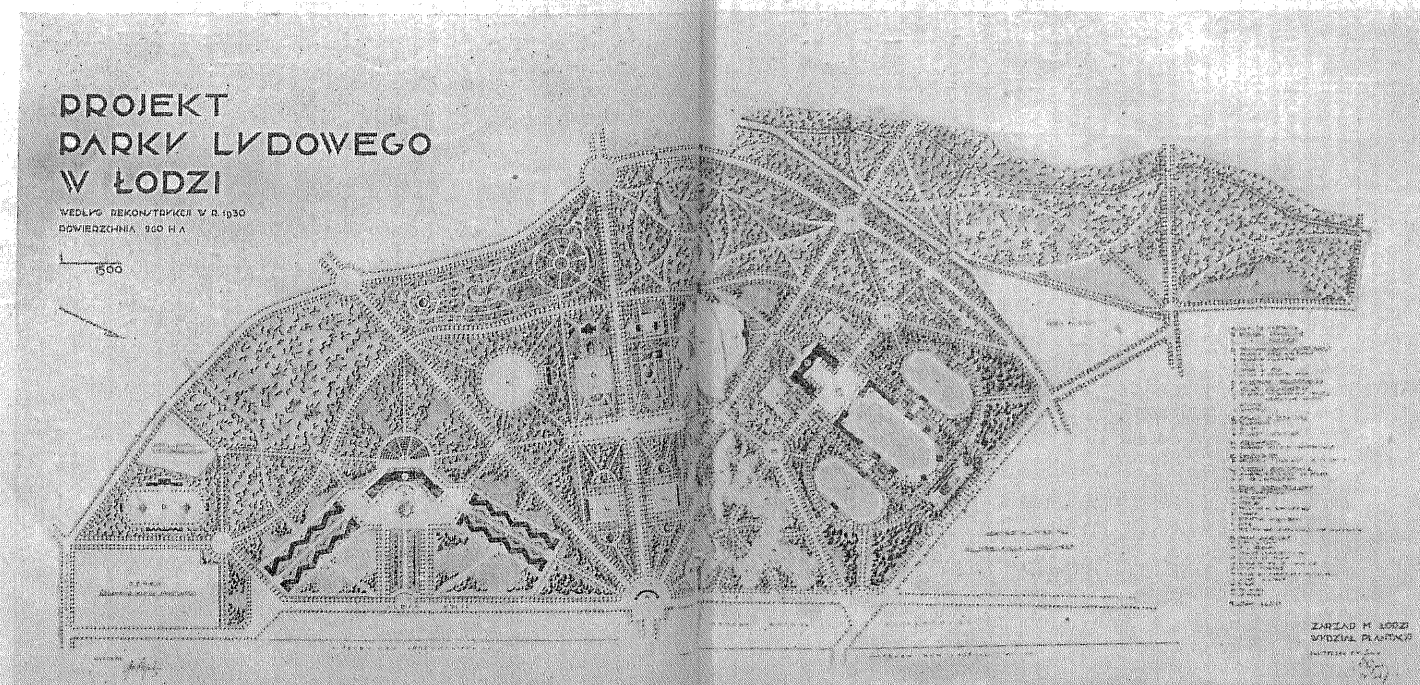
Ogólny widok perspektywiczny.



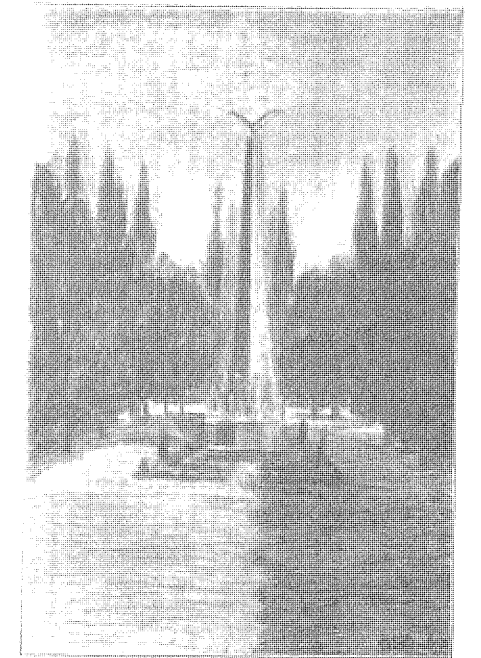
Fragment parku ludowego z widokiem na proj. główny pawilon wystawowy.



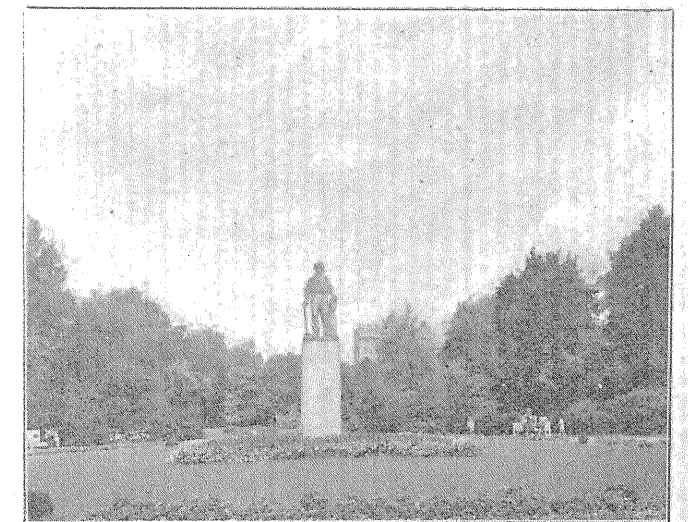
Fragment parku ludowego z widokiem na proj. wejście główne na stadion sportowy.



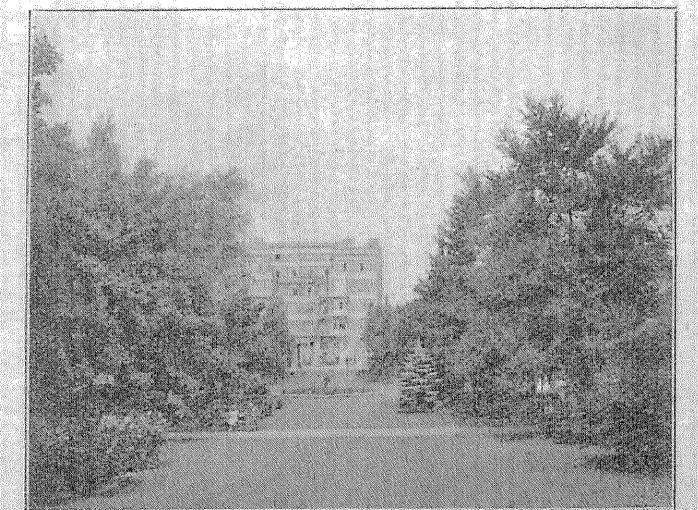
Plan parku ludowego opracowany w roku 1930. Projekt nacz. W. Pl. M. ogr. arch. St. Rogowicza.



Fragment parku ludowego z widokiem na proj. Pomnik Wolności.

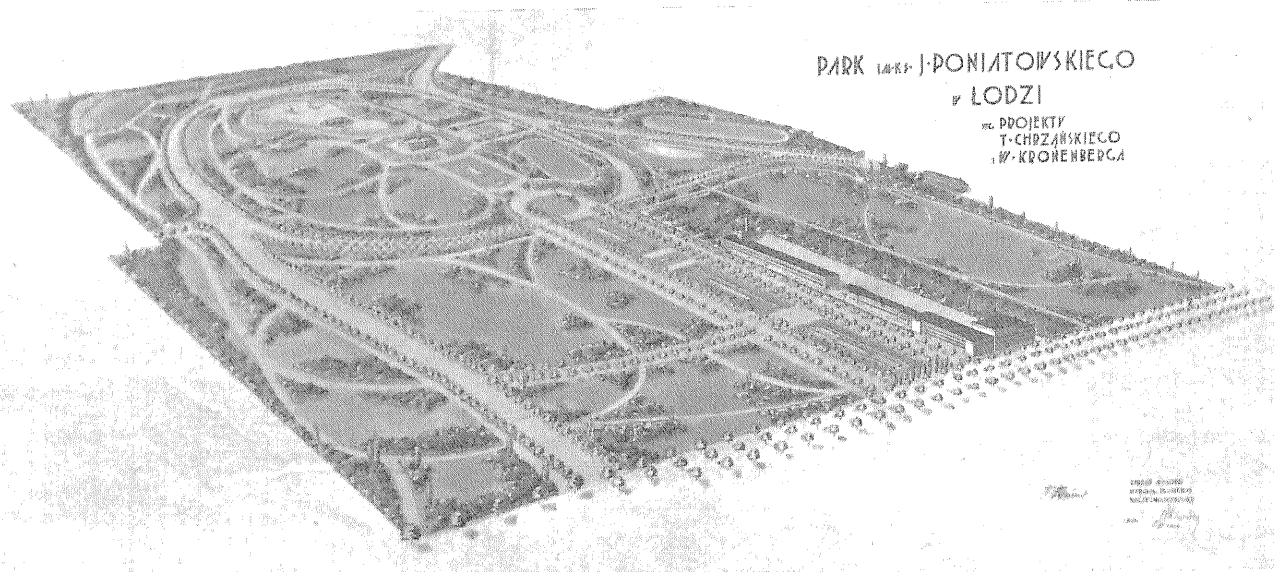


Fragment parku im. Staszica z widokiem na pomnik „Robotnika”.

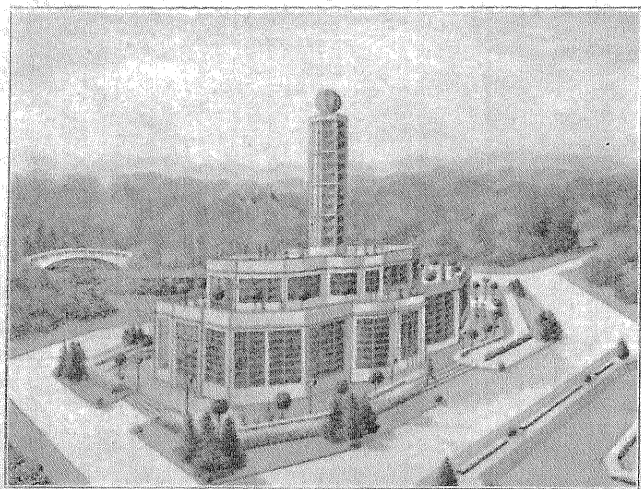


Fragment parku im. Staszica z widokiem od pomnika Staszica.

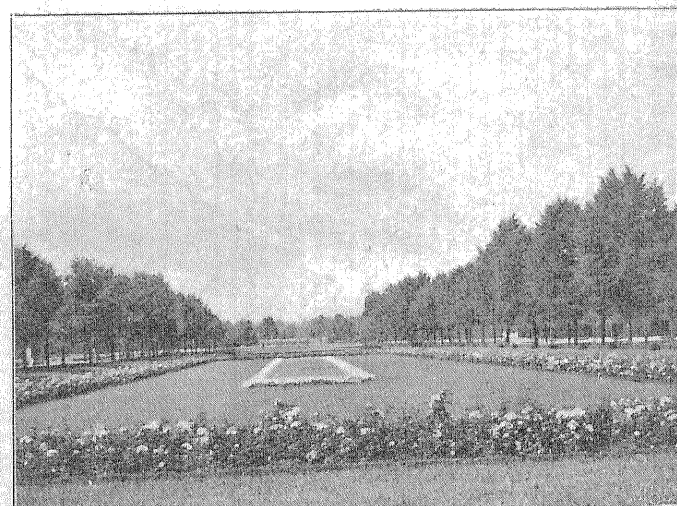
Park im. Ks. J. Poniatowskiego.



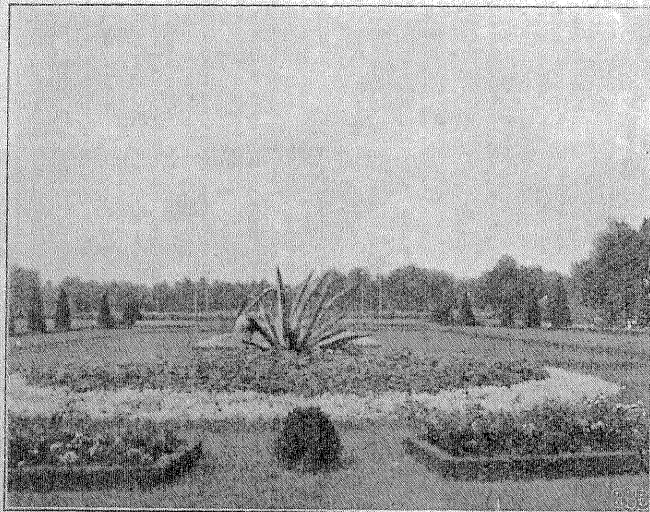
Ogólny widok perspektywiczny.



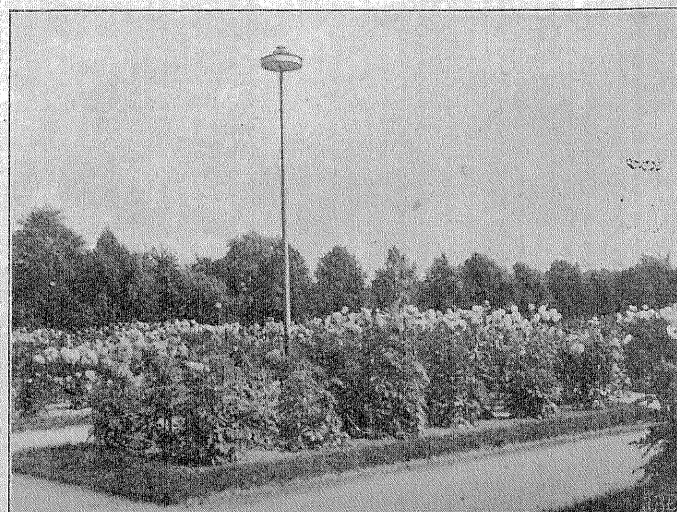
Projekt pawilonu kawiarni w parku im. Poniatowskiego.



Fragment parku im. Poniatowskiego. Partery kwiatowe.



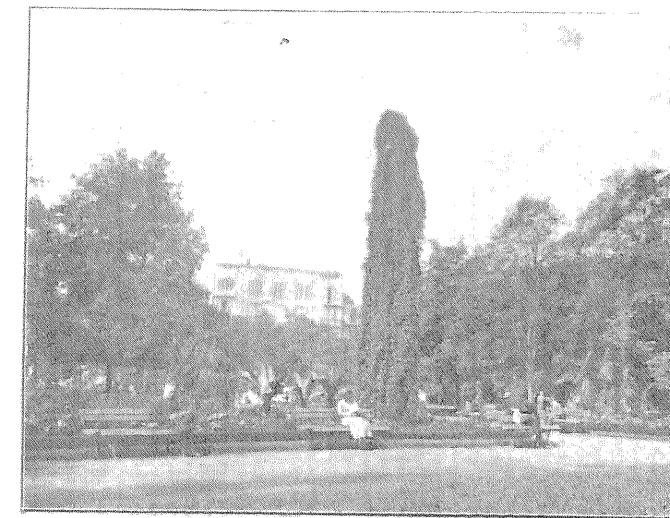
Fragment parku im. Poniatowskiego. Parter kwiatowy z agawą.



Fragment ogródka daljowego w parku im. Poniatowskiego z zainstalowanym górnym oświetleniem kwiatów.



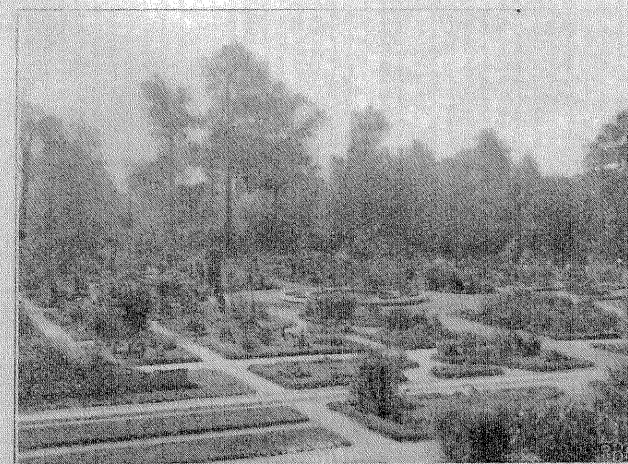
Fragment parku im. Sienkiewicza.



Fragment parku im. Sienkiewicza.



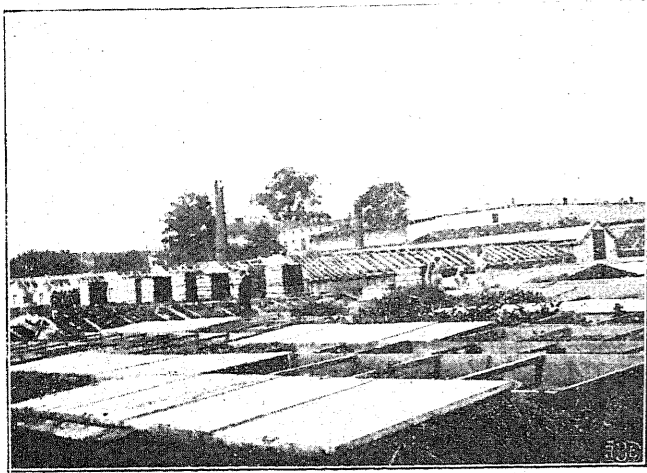
Fragmenty parku 3-go Maja, w którym około 7.000 dzieci przebywa w lecie na półkolonjach.



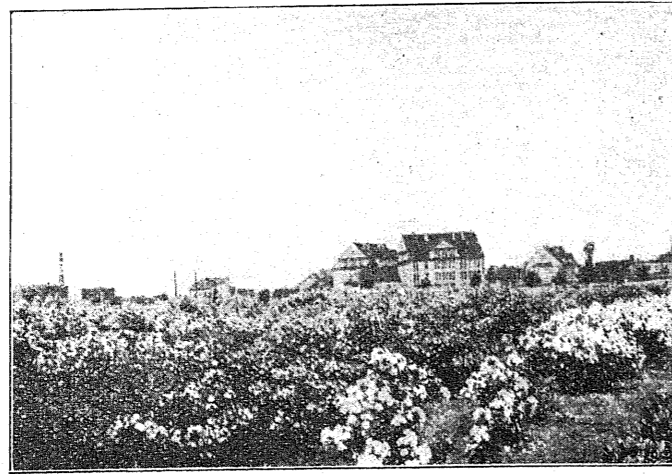
Fragment parku Źródliśka. Widok na szkolny ogród botaniczny.



Fragment parku Źródliśka z widokiem na stuletnie dęby pozostałe z dawnego lasu.



Miejski Zakład Hodowli Roślin. Widok ogólny na szklarnie i inspekty.



Fragment M. Z. H. R. Plantacje roślin kwiatowych zimotrwałych (bylin).

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK X. NIEDZIELA, dnia 16 września 1934 roku Nr. 37

Wielki Dom-Pomnik.



Oddział Związku Strzeleckiego wieś Widzew na odpoczynku w czasie marszu „Szlakiem Kadrowki“ pod Andrzejowem.



Drużyna ratownicza. P. C. K. Nr. 26 złożona z członków Zw. Rezerwistów koła Nr. 2 Chojny, którzy ukończyli kurs instruktorski.



Roboty ziemne gazowni Miejskiej w Łodzi. Rewizja rur 14-calowych i przekładanie 8-calowych przy ul. Srebrzyńskiej.



P. Kwaśniewska Ł.K.S. zdobywa mistrzostwo Łodzi w pięcioboju.



Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Strzeleckiej w Łodzi na olbrzymim placu, ofiarowanym przez Zarząd miasta naszego, rozpoczęły się już prace nad budową wielkiego Domu-Pomnika im. marsz. Józefa Piłsudskiego. Olbrzymie to dzieło realizowane drogą ofiarności społeczeństwa łódzkiego, ma stać się uwiecznieniem 20 letniej rocznicy odrodzenia Państwowości Polskiej i 40-lecia pracy Wodza narodu marsz. Józefa Piłsudskiego. Dom będzie symbolem mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej oraz kuźnią pracy obywatelskiej, jako siedziba wszystkich związków b. wojskowych, skupiających się w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Pod pomnikowe to dzieło zakłada się już fundamenty. Na zdjęciu widzimy licznych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, reprezentantów związków byłych wojskowych i społeczeństwa łódzkiego, uczestniczących w rozpoczęciu prac budowlanych.

(Fort. A. Meyer Piotrkowska 182, tel. 108-81)